Rok IX. Kraków-Podgórze, Czwartek 12 stycznia 1911 Nr. 9

3 Cena numeru centy w Krakowie, w Podgórzu i na prowincyi.

PRENUMERATA:
Miesięcznie w Krakowie (już dostawą do domu) K 1·50
na prowincyi z przesyłką pocztową . . . . . . „ 1·50
Prenumerata za granicą: mrk. 1·50, frk. 2·—, rb. 1·—

Pojedyncze egzemplarze nabywać można we wszystkich agencyach pism i na wszystkich dworcach kolej.

NOWINY

DZIENNIK NIEZAWISŁY DEMOKRATYCZNY ILLUSTROWANY

OGŁOSZENIA
za wiersz petitu 16 hal., za każdy następny raz po 12 hal.; drobne ogłoszenia po 4 hal. od wyrazu (minimum 60 hal.). Nadesłane za wiersz petitowy 60 hal. Spód na każdej stronie po K 6·—, półspód K 4·—, Załączniki K 20·— za tysiąc.
Inseraty prowadzi w swoim zarządzie p. M. KUPCZYC.
Administracya „NOWIN“: ul. Wiślna 2 otwarta od godz. 9 rano do godz. 8 wieczorem.

Na Lwów Skład i Ekspedycya:
Agencya Sokołowskiego, Pasaż Hausmana 2.

Redakcya i Administracya „Nowin“: Kraków, ulica Wiślna L. 2 Telefon 340.
Ekspedycya „Nowin“: ulica Wiślna 2.

REDAKTOR NACZELNY
LUDWIK SZCZEPAŃSKI

Wiadomości ustnie, telefonicznie i listownie przyjmuje Redakcya (Telefon Nr. 340) od godziny 9 rano do 8 wieczorem w biurze ulica Wiślna 2. Rękopisów nie zwraca się.

„NOWINY“ wychodzą codziennie wieczorem o godzinie 5-tej. ▪ Cena numeru 3 centy w Krakowie i na prowincyi.

Sytuacya polityczna.

Program prac parlamentu. Możliwość rozwiązania Izby w jesieni. Opozycya Czechów. Wybór prezesa w Kole Polskiem.

Urzędniczy gabinet barona Bienertha (którego zdaniem pism wied. nie należy uważać za gabinet prowizoryczny, ale za gabinet stały), w pierwszych tygodniach swego istnienia będzie miał spokojne życie. Zdaje się bowiem, że terminowe ustawy, jak **budżet, traktat handlowy z Serbią** i ustawa bankowa przejdą, panuje jednak powszechna obawa przesilenia gabinetowego względnie **rozwiązania Izby**, z chwilą, kiedy na porządku dziennym stanie reforma finansów, konieczna ze względu na 2-letnią służbę wojskową. Reforma finansów, czyli uchwalenie nowych podatków, wymaga silnej większości w izbie posłów — a tej większości niema. To też powszechnie przypuszczają, że ustawy podatkowe i reforma ustawy wojskowej stanowić będą punkt zwrotny, który dość prawdopodobnie doprowadzi do rozwiązania parlamentu.

Sprawy te jednak dopiero w jesieni wejdą na porządek obrad Izby posłów.

* * *

W kołach czeskich przeciw rządowi objawia się ostra opozycya. „Narodni Listy“ piszą, że nowy gabinet ma bardziej jeszcze charakter administracyjny aniżeli poprzedni. Wpływ parlamentu zmalał do zera. Gabinet prowadzić będzie żywot marny i doprowadzi wreszcie do przesilenia parlamentarnego. Niemniej, jak zaznaczyliśmy, Czesi nie będą z początku stawiali przeszkód pracy parlamentu.

* * *

W Kole polskiem stosunki są niejasne i objawia się wiele trudności.

Koło polskie zwołane zostało na 16 bm., na porządku dziennym jest **wybór prezesa**. Sprawa ta jest niezwykle trudna. Wiadomo, że grupa p. Stapińskiego podnosi kandydaturę p **Germana**. — Sprzeciwiają się tej kandydaturze jednak stanowczo narodowi demokraci. Jak się ta kwestya ułoży, obecnie jeszcze przewidzieć nie można.



Ś. p. Gustaw Fiszer
nagle zmarły znakomity artysta lwowski. *(Patrz telegram).*

Nagły zgon artysty.

(Tel. wł. „Nowin“).

Lwów. Dziś w nocy zmarł tu nagle na udar serca znakomity artysta, znany w całej Polsce, Gustaw Fiszer. Pogrzeb odbędzie się w piątek o godz. 2 popoł.

Gustaw Fiszer był jedną z najpopularniejszych postaci w całej Polsce. Popularność tę i ogromną sławę zjednały mu głównie wieczory humorystyczne dawane prawie po wszystkich miastach. Talent jego był wielkiej miary a monologi, jakie miewał, świadczyły o wielkim darze obserwacyjnym. Humor ich, pozornie zabawny, krył w sobie nieraz myśl głębszą, pełną pesymizmu. Fiszer miał wielu naśladowców, nikt mu jednak nie dorównał. Teatr polski traci w nim jednego z najwybitniejszych i najoryginalniejszych pracowników.

Jakób Gordin.

TAJEMNICA OCEANU.

Pierwszą część tej opowieści znajdziecie w kronice pierwszego lepszego dziennika. Druga — jest tajemnicą Oceanu Atlantyckiego. Zgłębi tę tajemnicę tylko ten, kto wie i rozumie o czem mówią fale morza, gdy w cichą noc zbliżają się ku wybrzeżom...

Oto co donosiły dzienniki:

„Przed kilku dniami, na wysepce emigrantów rozegrała się smutna, chwytająca za serce scena. — Żyd, Abram Zeligson, udał się na powitanie żony i dzieci. Na Ellis Ajlandzie dowiedział się, że jego żona rzuciła się w morze i w nurtach wód śmierć znalazła. Stało się to wtedy, gdy zaledwie jeden dzień podróży pozostawał do Nowego Jorku.

„Dzieci, nie widząc ojca przez całe dwa lata, bały się go teraz, jak obcego Trzyletni chłopczyna zawodził: „gdzie moja mama? Mama!“ A starsza, sześcioletnia dziewczynka powtarzała smutnie: „Niema mamy. Nasza mama umarła“... Zrozpaczony ojciec, szlochał głośno. Płakali też pasażerowie — mimowolni świadkowie wstrząsającej sceny.

„Kapitan parowca i służba opowiadają, że Zeligsonowa była młoda i ładna. Nie słyszano jej nigdy głośno mówiącej, nikt nie widział uśmiechu na jej twarzy. Nie brała udziału w zabawach, unikała ludzi.

„Miała duże czarne oczy otulone jakąś mgłą przedziwną. Snadź myślami biegła kędyś daleko, daleko...

„Często zatrzymywała się przy balustradzie okrętu; godzinami patrzyła na morze, a wtedy z oczu płynęły srebrne łzy. Szum morza zagłuszał jej ciche westchnienia, które wicher skrzydlaty unosił hen w bezdale...

„Parowiec zbliżał się do Nowego Jorku. Jeszcze jeden dzień podróży — a rzuci się w objęcia mężowi i ojcu jej dzieci...

„Skoczyła za balustradę.

„Powstał krzyk, zamęt. Zatrzymane statek. Spuszczono łodzie ratunkowe. Marynarze rzucili się na ratunek, lecz wszystko naprożno. Ocean pochował nieszczęsną młodą kobietę, a z nią razem i tę straszną tajemnicę, która zmusiła ją do samobójstwa“.

Ktoż w stanie zgłębić tajemnicę, któż w stanie zbadać to, co na dnie oceanu się kryje?

* * *

Raz, cichą nocą, gdy księżyc pokryły lekkie wełniste chmurki, a gwiazdy weszły wysoko nad ziemią, fale oceanu podkradły się cicho ku wybrzeżu i zdradziły tajemnicę.

W naszem posiadaniu — szeptały fale — jest ciało młodej i pięknej kobiety, która mogła długo jeszcze żyć i być szczęśliwą. Wyszła za mąż, jak wszystkie córy żydowskie, dlatego, bo nadarzyła się odpowiednia partya; jak wszystkie córy żydowskie była wierną mężowi, który ją za to karmił i ubierał...

Sprawy majątkowe zagnały męża aż do Ameryki, a ona młoda i powabna została sama... Mąż pisał listy, przysyłał pieniądze i... był zadowolony. Bo czyż może być niezadowolony mężczyzna, żyjący w kraju cywilizowanym, gdzie wszystkiego można dostać za pieniądze, gdzie oprócz płatnej miłości trafiają się przygodne, wcale szczęśliwe miłostki?

Ostatniej wiosny, kiedy ziemia zbudziła się z uśpienia, gdy zaszemrały strumienie, a ptactwo rzuciło słońcu marzącą pieśń kochania, zadrgało po raz pierwszy serce młodej kobiety. Świetlany promień prawdziwej miłości padł po raz pierwszy w jej duszę.

Tak.

Prawa natury są silniejsze od praw ludzkich, natura kpi sobie z opinii — bo ona jedna nie kupczy miłością!...

I oto młoda kobieta poczuła w sobie nowe życie — dziecko. Dziecko, które ma równe prawa do życia, jak wszyscy ludzie...

Lecz kto jej dał prawo do macierzyństwa? Strach i groza... Miliony planów. Chwilowa przelotna nadzieja... Lecz oto straszna rzeczywi-



Ratunek z zatopionej łodzi podmorskiej. (Patrz ze „Świata“).

PANI JANINA

Powieść przez Guy de Maupassanta.

25) (Ciąg dalszy).

Wielkie słońce spuszczało się w głąb, tam, w stronie niewidzialnej Afryki, ziemi rozpalonej, której skwar, zdało się, czuło się już tutaj; ale pewien rodzaj pieszczot orzeźwiających, co jednak nie było nawet śladem lekkiego powiewu wiatru, muskał twarze w chwili znikania ciała niebieskiego.

Nie mieli ochoty schodzić do kabiny, gdzie czuć było wszystkie straszne wonie parowca; i rozciągnęli się oboje, ciało koło ciała, otuleni w płaszcze, na pokładzie. Juliusz usnął zaraz; ale Janina leżała z otwartemi oczyma, podniecona wrażeniami tej pierwszej w życia podróży. Ruch kół ją kołysał; i wpatrywała się w miliony gwiazd jasnych, oślepiających swoim blaskiem, rozsianych na czystem niebie Południa.

Nad ranem dopiero zasnęła. Hałas i gwar załogi ją zbudziły. Majtkowie, śpiewając, krzątali się około toalety statku. Trąciła zlekka męża, zbudziła go i wstali.

Wchłaniała w siebie z egzaltacyą smak mgły słonej, która ją przenikała aż po końce palców. Wszędzie morze. Na przodzie jednak, coś szarego, niewyraźnego jeszcze w poczynającym się świecie, pewien rodzaj nagromadzenia chmur dziwnych, kończastych, porozdzieranych, opierał się, zdawało się, na falach.

Później okazało się to wyraźniej; kształty zaznaczały się coraz więcej na rozjaśnionem niebie; wyłoniła się długa linia gór o ostrych szczytach, dziwacznych: Korsyka, spowita w pewnego rodzaju lekką zasłonę.

A z tyłu wschodziło słońce, zarysowując w czarnych cieniach wszystkie grzbiety wzniesień; potem zapłonęły szczyty, podczas gdy reszta wyspy tonęła w oparach.

Kapitan, stary, mały człowiek, smagły, zasuszony, zahartowany przez wiatry ostre i słone, ukazał się na pokładzie i głosem ochrypłym wskutek trzydziestoletniej komendy, zniszczonym przez krzyki wydawane podczas burz, zapytał Janiny:

— Czuje pani, ten zapach?

Czuła istotnie jakąś silną, szczególną woń ziół dzikich.

— To Korsyka tak pachnie, — mówił dalej kapitan, — to ten zapach ładnej kobiety, jej tylko właściwy. Po dwudziestu latach niebytności poznałbym go z odległości pięciu mil dokoła. On, tam, na Świętej Helenie, mówi zawsze o nim, zdaje się o zapachu swojej ojczyzny. Pochodzi z mojej rodziny.

I zdejmując kapelusz, pozdrowił stary marynarz Korsykę, pozdrowił przez Ocean wielkiego cesarza-więźnia, który pochodził z jego rodziny.

Janina była tak wzruszona, że o mało płaczem nie wybuchła.

Potem, wyciągnął kapitan ramię ku horyzontowi i rzekł:

— Krwawe wyspy!

Juliusz, stojąc obok żony, obejmował jej kibić i oboje patrzyli w dal, ażeby zobaczyć punkt okazywany.

Dostrzegli w końcu kilka skał kształtu piramid, które okręt niebawem okrążył, ażeby wpłynąć do wielkiej i cichej zatoki, otoczonej grupą wysokich szczytów, o zboczach mchem, zdawało się, pokrytych.

Kapitan wskazał tę zieleń:

— *Macchie*).*

W miarę jak się zbliżano, pierścień gór zdawał się zamykać za statkiem, który płynął po lazurowem i tak przeźroczystem morzu, że dno się czasem widziało.

I naraz ukazało się miasto, zupełnie białe, w głębi zatoki, na kraju fal, u stóp gór.

Kilka małych statków włoskich stało na kotwicy w porcie. Cztery czy pięć łodzi zaczęło krążyć dokoła „Króla Ludwika“, ażeby zabrać pasażerów.

Juliusz, zbierając pakunki, szepnął z cicha do żony:

— Prawda, że dosyć będzie dać franka służącemu?

*) Czytaj maki: charakterystyczne gąszcze, pokrywające stoki gór Korsyki. C. d. n.

stość coraz bliżej, bliżej... Religia, mąż, znajomi, świat cały i nawet rodzice przeciw niej. Została sama, wyklęta ze swą zbrodnią!... Im bliżej podpływali do New-Jorku, tem więcej cierpiała nieszczęsna.

Wreszcie stanowcza decyzya. Pocałowała swe legalne dzieci i odeszła z tem maleństwem, co go pod sercem czuła, odeszła tam kędy niema grzechu, gdzie niema występku.

Cicho kołyszą fale ostygłe zesztywniałe ciało. Smutnie patrzy zamyślona ziemia. Gwiazdy zda się głębiej wchodzą w przeźrocza nieba..

Niezgłębioną tylko została tajemnica oceanu... dla ludzi.

Walki w Londynie.

Tajemnica na całej linii. — Kto zginął w gruzach domu przy ul. Sydney? — Sława „Piotra Malarza" gaśnie. — Znak „S" na obliczu trupa. — Zygmunt Nacht, anarchista z Buczacza.

Sprawa zamachów bandyckich i walki policyi w dzielnicy Witechapel w Londynie z rosyjskimi terorystami, pozostaje ciągle jeszcze osłonięta tajemnicą. Stwierdzono już, że znalezione w gruzach spalonego domu przy ul. Sydney zwłoki nie należały do poszukiwanych bandytów-anarchistów „Piotra Malarza" i „Fryca". Obaj ci panowie zbiegli i nawet znakomita angielska policya znaleźć ich nie może.

Z kim więc policya walczyła w onej pamiętnej nocy? Kto zginął w spalonym domu?

Ostatnio przytaczają pisma londyńskie oświadczenie pewnego oficera policyi, że trupy w domu na Sidneystreet należały do członków r e w o l u c y j n o - b a n d y c k i e j s z a j k i, złożonej z czterdziestu ludzi, której siedzibą był Londyn-Eastend i Tottenham. Odznaką ich był czerwony krzyż, wytatuowany na piersi. Podobny znak znaleziono swojego czasu u mordercy Jacobsa w czasie afery rabunkowej w Tottenham. Powyższe szczegóły mają jednak dotąd wartość domysłu.

Również niewiadomem jest dotąd, jakie znaczenie przykładać należy do aresztowania w jednej z restauracyj w Witechapel niejakiego Morrisa recte Steina, który ma pozostawać w związku ze sprawą z a m o r d o w a n i a f r a n c u s k i e g o Ż y d a, B e r o n a, na przedmieściu Clapham. Jako dowód świadczy przeciw niemu fakt wycięcia na wargach zamordowanego swych początkowych liter. (Na policzkach Berona wycięto nożem literę „S").

Powszechnem jest mniemanie, że wszystkie powyższe wypadki należy podciągnąć pod akcyę międzynarodowej szajki bandytów.

* * *

W miarę postępów śledztwa, które pociągnęło za sobą aresztowanie wielu podejrzanych osobistości, zgasła „sława" Piotra Malarza. Wiadomo, że bohaterem napadu rabunkowego w Houndsditch a następnie walki na Sidney Street, również i hersztem bandy anarchistów, który wszystkie nici propagandy miał mieć w ręku i „sprawą" kierować, miał być „malarz Piotr", anarchista, zbrodzień, bandyta. Tymczasem blado przedstawia się obecnie ta postać „bohatera" wobec zeznań aresztowanych, którzy jednozgodnie oświadczyli, że „malarz Piotr" był najwyklejszym tchórzem, jednostką niepozorną i nikłą, która ani w jednej, ani drugiej senzacyjnej aferze nie odegrała żadnej roli. Z zeznań świadków wynikło też, jak na wstępie zaznaczyliśmy, że niema żadnych podstaw do twierdzenia, by zwęglone trupy, znalezione w spalonym budynku na Sidney Street nr. 100, były istotnie szczątkami sprawców napadu rabunkowego w Houndsditch.

Zatem t a j e m n i c a na całej linii. Nie dziw, że opinia publiczna w Anglii wprost rozgorączkowana jest tą sprawą.

Policya londyńska otrzymuje ciągle bezimienne doniesienia w sprawie konspiracyj anarchistycznych. Jedno z nich zasługuje na większą uwagę, a odnosi się do austryackiego poddanego, nazwiskiem Zygfryda N a c h t a z Buczacza, którego podają, jako głównego przywódcę bandy anarchistycznej. Nacht, który ukończył w Buczaczu szkołę średnią i jakiś czas studyował technikę w Wiedniu, znany jest w Austryi i poza jej granicami jako fanatyk anarchistyczny. Aresztowany już był kilkakrotnie w Austryi. Następnie wydalony z Francyi i Niemiec, od dłuższego czasu żyje w Londynie.

Powrót największego kłamcy.

Na parowcu, noszącym nazwę człowieka, który nigdy nie kłamstwem nie splamił: „Jerzego Waszyngtona", powrócił do Ameryki największy kłamca na świecie, dr Cook. Nie dziw też, że w chwili, gdy Cook stawiał stopę na amerykańskiej ziemi, kilku prawdomownych Yankesów zastąpiło mu drogę wołając:

— Ten człowiek jest oszustem. Nie ma prawa brać miejsca między ludźmi uczciwymi.

Lecz jego towarzysze podróży ujęli się za nim:

— Jaki jest, to jest — mówili — w każdym razie uprzyjemniał nam drogę opowiadaniami — rzeczy niebywałych.

Że posiada ten dar nie tylko w mowie, lecz i w piórze, kilkakrotnie już o tem świat przekonał, a ostatnio w zeszycie „Hampton's Magazine". Malnje w nim udręczenia i przywidzenia, których doznawał w swej podróży.

„Dookoła nic tylko biel śniegu — żadnego punktu, na którym oko mogłoby spocząć. To też nieraz godzinami całemi wpatrywałem się w ogon psa, lub poręcz sanek. Od pierwszej chwili cała moja myśl skupiała się około bieguna. A gdym był tak pochłonięty jednym jedynym obrazem, widzianym oczyma duszy, z wyobraźni, ze złudzeń wzrocznych poczęły się wyłaniać i układać inne obrazy. Śnieżne góry zamieniały się w ziejące wulkany, z lodowców wyrastały zaczarowane pałace, okręty. — Owe widziadła towarzyszyły mi przez całą drogę, czułem, że otaczają mnie ułudy, ale pozbyć się ich nie mogłem. Zresztą nie chciałem. Osładzały mi ciężką przeprawę...

Że 2.500 mil przebyłem w strefie polarnej, to przyznają mi najwięksi wrogowie, a czy szedłem wprost na północ, czy też zbaczałem po drodze, nie zmienia to ciężkich i niebezpiecznych doświadczeń, przebytych w imię ideału. Musieliśmy z konieczności nieraz zawracać z drogi, bo przed nami leżały nieprzebyte szczeliny lodowe. Zresztą pewien byłem, że idę wciąż na północ i nie wątpiłem na razie, że w dniu 21 kwietnia 1908 r. postawiłem nogę na północnym biegunie. — Dziś przypuszczam, że ten punkt leży zaledwie o 29 mil dalej na północ i jest o co się sprzeczać. — Pragnąłem zdobyć biegun nie w imię nauki, lecz dla zaspokojenia głosu wrażeń i rzucić je światu, jako trofeum" — tak kończy Cook swoją obronę (?).

Z kraju.

Szkarlatyna w Krynicy. Jak donosi tygodnik „Nasze Zdroje", panuje obecnie w Krynicy szkarlatyna o charakterze epidemicznym, podtrzymywanym już od roku przez niewygasłe dotąd jej ognisko główne w sąsiedniej Muszynie, gdzie nawet wiele dzieci padło jej ofiarą, tak, że szkołę zamknąć musiano. Jak dotąd jednak, nie słychać o żadnych celowych zarządzeniach, czy to z ramienia rządu krajowego, czy państwowego. A sezon się zbliża...

Zamach dynamitowy.

Zamach dynamitowy w Knihininie, którego ofiarą padł Wojciech Mroczek, 55-letni masarz, wywołał wiele zaniepokojenia.

Starostwo wyznaczyło 1000 koron nagrody za wyszukanie sprawcy.

Wojciech Mroczek jest rodem z Krasnego (w rzeszowskiem). Liczy dziś lat 55. Od ośmiu lat ma sklep z wędlinami w Knihininie Kolonii.

Okolicę tę zamieszkują przeważnie robotnicy kolejowi, gdyż blisko znajduje się urząd ruchu i warsztaty kolejowe.

Powód zamachu dotąd nie znany. Mroczek twierdzi, że zrobił to z zemsty jakiś „Bezimienny komitet", a to dlatego, że podwyższył wspólnie z innymi masarzami ceny mięsa, ale ludzie znający stosunki domowe Mroczka twierdzą, że zamachu musiał ktoś dopuścić się z z e m s t y o p o d k ł a d z i e e r o t y c z n y m. Mianowicie Mroczek był wielkim don Juanem mimo podeszłego wieku.

Patron dynamitowy, który sprawca rzucił przez okno, ma być wojskowej konstrukcyi. Obecnie badają to eksperci wojskowi.

Senzacyę olbrzymią wywołało w mieście aresztowanie pisarza kasy chorych Stanisława W e n z l a, jako podejrzanego w tej sprawie. Wenzel jest znanym agitatorem s o c y a l i s t y c z n y m w Stanisławowie.

Mroczek ma się trochę lepiej. Stracił jednak obie ręce, które mu amputowano i jedno oko. Prócz tego całe ciało pokrwawione. L e k a r z e w ą t p i ą, c z y u d a s i ę g o u t r z y m a ć p r z y ż y c i u.

Dla Bochni i Tarnowa.

Administracya „Nowin" zawiadamia Szanownych Czytelników **w Bochni i w Tarnowie**, że z dniem 12 stycznia „Nowiny" wysyłane będą do obu tych miast pociągiem, odchodzącym z Krakowa o godzinie 5.30 po południu, zaczem „Nowiny" będą mogły być nabywane w agencyach **w Bochni** już po godzinie 6-tej, a w agencyach **w Tarnowie** około godziny 8-mej wieczorem, tego samego dnia, co w Krakowie.

To przyspieszenie ekspedycyi „Nowin" czyni zadość życzeniom rzeszy kilkuset naszych czytelników w Bochni i w Tarnowie — i niewątpliwie znacznie pomnoży ich zastępy, bo dziennik, wcześnie otrzymywany, posiada ponętę aktualności i spełnia należycie zadanie informatora.

Wraz z tem przyspieszeniem ekspedycyi redakcya zwróci baczną uwagę na życie i sprawy obu miast — i „Nowiny" co drugi dzień zamieszczać będą **korespondencye** z B o c h n i i z T a r n o w a.

Straszne rewelacye ze szpitali.

Paryska Akademia Umiejętności nadała w tym roku t. zw. nagrodę Dorgate lekarzowi drowi Icard'owi w Marsylii za książkę p. t. „O stwierdzaniu śmierci w szpitalach". Autor opowiada rzeczy wprost okropne w sprawie stwierdzania śmierci w szpitalach cywilnych i wojskowych we Francyi. Konstatuje, że wielka część chorych żywcem bywa grzebana lub za życia przychodzi na stół do sekcyi. W jednym szpitalu w Marsylii **zaszło 40 wypadków tego rodzaju**, w których omyłkę rozpoznano; ilu zaś ludzi żywcem pogrzebano lub rozkrajano bez przekonania się o tem, tego nikt wiedzieć nie może.

Pochodzi to stąd, że stwierdzenie śmierci nie było dokonywane przez lekarzy, lub medyków, lecz przez niewykształconych dozorców, lub siostry, a lekarz dyżurny wydaje kartkę pośmiertną, nie widziawszy wcale zmarłego, poczem natychmiast zwłoki przenosi się do kostnicy, lub sali sekcyjnej. Raz zdarzyło się, że pozornie umarły obudził się pod nożem, innym razem pewien student widział serce bijące po otwarciu piersi dziecka, rzekomo zmarłego. W innym wielkim szpitalu dozorcy, aby zyskać na czasie, położyli chorego, walczącego jeszcze ze śmiercią do trumny i zamknęli ją, gdy chory jeszcze oddychał.

Takich przykładów jest w książce jeszcze więcej. Szczególnie liczne były podobne wypadki w czasie epidemii cholery w Marsylii, kiedy to postępowanie sumarycznie i codzień przeciętnie 16 trupów chowano bez fachowego zbadania.

Mściwa para bandytów.

Z Wilna donoszą o następującem charakterystycznem zajściu. Ze wsi Korczawy pod Skidlem w gubernii grodzieńskiej zesłano parę bandycką: matkę i 30-letniego syna, na żądanie gminy. — Wkrótce jednak skazani powrócili cichaczem i celem dokonania zemsty, podpalili dom, skąd ogień przeniósł się na dalsze budynki. S p a l i ł o s i ę w t o d y p ó ł w s i. — Policya zaczęła poszukiwać podpalaczy, których aresztowała na dworcu kolejowym w Białymstoku, skąd przeprowadzono ich do Skidla, gdzie mieli przenocować przed wysłaniem do Grodna. W nocy jednak u m k n ę l i przez wyłom, dokonany w ścianie. Nazajutrz rozesłano za nimi pogoń, złożoną z 20 konnych strażaków. Na żądanie komisarza, rabin ogłosił w bóżnicy „cherem" na żydów, który ukryją zbrodniarzy. Ale nic nie pomogło. Dopiero w końcu zeszłego tygodnia zbrodniarze zakradli się w nocy do wsi, c h c ą c p o d p a l i ć r e s z t ę d o m ó w. Czuwający włościanie, którzy właśnie się tego obawiali, ujęli złoczyńców, których omal na śmierć nie pobito, poczem wysłano ich do Grodna.

Ze świata.

Zwiększenie budżetu wojennego. Onegdaj odbyło się posiedzenie wspólnej Rady ministeryalnej, na którem uchwalono ostatecznie wspólny budżet na rok 1911. Wydatki na wojsko zostały stosunkowo nieznacznie zwiększone z powodu podrożenia cen materyałów. Największy jest budżet marynarki. Przedłożono program budowy floty na cztery lata, kosztem 325 milionów koron. Na rok bieżący wstawiono na budowę dwóch dreadnoughtów 50 mil. kor., a ponieważ budżet zwykły był 60 milionów kor., przeto razem będzie wynosił 110 mil. koron.

Środek na epilepsyę. Pisma peszteńskie donoszą, że naczelny lekarz szpitala braci Miłosierdzia w Orłowej, dr. Latramyi, wynalazł środek przeciw epilepsyi. Środka tego próbował dotychczas w 20 bardzo poważnych wypadkach epileptycznych, zawsze z dodatnim rezultatem.

Dobrowolna śmierć głodowa. W Lagarenne, w pobliżu Marsylii, od lat szeregu w małej chatce za miastem mieszkał staruszek, uchodzący za biedaka. Gdy od paru tygodni przestano go widywać, sąsiedzi zaniepokojeni, uwiadomili żandarmeryę, które zeszła na miejsce. Ujrzano starca nagiego, leżącego na chłodnej glinianej podłodze. Od paru dni już nie żył. Lekarz stwierdził, że śmierć nastąpiła skutkiem głodu. W chatce nie było ani łóżka, ani pościeli, ani bielizny, tylko parę podartych strzępów, które już służyć nie mogły nawet nędzarzowi. Dzienniki poczęły ronić łzy nad śmiercią owego nędzarza, nazwiskiem Dautrevaux. Wyczytał te nekrologi miejscowy notaryusz i ukoił żal współobywateli, obwieszczając, że zmarły złożył u niego niedawno 7.000 franków. Okazało się, że nędzarz był skąpcem przewyższającym Harpagona: wolał się życia pozbawić, niż naruszyć jednego bodaj franka z ukochanych pieniędzy. Oddał je z domu, aby pokusy uniknąć.

Zgubione przedmioty w Londynie i to w ciągu jednego roku, wystarczyłyby do założenia licznych i dobrze zaopatrzonych sklepów. I tak w r. z. do osobnego biur rzeczy znalezionych odstawiono 25.004 parasole, 6499 damskich torebek ręcznych, 4620 męskich i 4315 damskich zarzutek, 3133 portmonetek, 1651 klejnotów, 1481 lasek, 704 lornetki teatralne, 390 zegarków i 17.351 rozmaitych drobnych przedmiotów.

Z wyborów angielskich. Podczas ostatniej kampanii wyborczej jeden z kandydatów, kończąc w Londynie mowę ognistą przeciwko szynkom, zawołał: „Pragnąłbym szczerze, aby wszystko piwo londyńskie znalazło się na dnie Tamizy!" Na to odezwał się głos z tłumu słuchaczów: „I ja także!" Mowca tedy zwraca się ku uważnemu słuchaczowi i rzecze: „Jak widzę, jesteś pan dzielnym zwolennikiem abstynencyi". „Nie, panie — odpowiada zagadnięty — jestem nurkiem"

Śpiew nieboszczyka nad własnym grobem. Nie zdarzyło się jeszcze chyba dotychczas, aby nieboszczyk dźwiękiem swego głosu przyczynił się do uświetnienia własnego pogrzebu. Współczesne wynalazki umożliwiają jednak podobne występy i zdarzyć się może wkrótce, iż nieboszczyk sam sobie wygłosi pogrzebową oracyę. Od czegóż gramofony? Pierwszy krok na tem polu, zrobił włoski szewc, Pietro Fieco, zmarły niedawno w Waszyngtonie. Był zamiłowanym w muzyce i posiadał głos piękny. Przez dłuższy czas robił oszczędności, aby módz kupić gramofon, a gdy wreszcie go zdobył, postarał się, aby towarzystwo gramofonów utrwaliło jego śpiew na 72 płytach. W testamencie zastrzegł, iż na jego grobie ma być ustawiony gramofon i ma wykonać wszystkie te pieśni. Gdy niedawno jego zwłoki zostały oddane ziemi, nad świeżą mogiłą zabrzmiało „Ave Maria" Gounoda, „Serenada Anioła" i kolejno 70 innych nastrojowych pieśni.

Ratunek z zatopionej łodzi podmorskiej (*patrz ilustracyę*). W ostatnich latach kilkakrotnie zdarzały się katastrofy, których ofiarą padały załogi łodzi podwodnych. — Gdy taka łódź skutkiem pęknięcia ściany, albo skutkiem defektu maszyn zatonęła, zazwyczaj załoga, zamknięta w łodzi musiała straszną śmiercią ginąć. Obecnie anglielscy inżynierowie skonstruowali łódź podwodną, która zabezpiecza załogę przed uduszeniem się lub zalewem wody.

Na ilustracyi naszej widzimy taką łódź w przecięciu. Marynarze ubrani są w kostyum, przypominający strój nurka, na głowie mają hełmy, zaopatrzone w mały rezerwoar tlenu. W tym kostyumie marynarze są w możności, w razie wtargnięcia wody, dotrzeć do klapy ratunkowej, wydobyć się z łodzi, i wypłynąć na powierzchnię morza, gdzie, jeźli okręt jest w pobliżu, mogą znaleść ratunek.

Naokoło sceny i estrady.

Gabryela Zapolska napisała nową komedyę p. t. „Nerwowa awantura". Rzecz pełna senzacyi scenicznych, jak n. p. akt II, odbywający się w sali gry kasyna. A dalej: na leżakach nad morzem, w „kąciku samobójców" i t. d. Tragikomedyę tę ma wystawić teatr lwowski w ciągu lutego.

Koncert Williama Millera. Następca Slezaka i pierwszy obecnie tenor opery wiedeńskiej, William Miller, wystąpi w Krakowie po raz pierwszy w niedzielę, dnia 15 b. m. Artysta, który przez kilka miesięcy pobytu w Wiedniu podbił całą publiczność tamtejszą, wykona u nas ogromny program, złożony z aryj Mozarta, Meyerbeera, Verdiego, Goldmarka i Wagnera oraz z kilku pieśni. Bilety w kasie Starego Teatru.

Z teatru miejskiego. W krotochwili Vebera i Hennequin'a: „Noblesse oblige" grają pp.: Jarszewska, Łomska, Słubicka, Zarzycka, Leszczyński, Mielnicki, Siemaszko, Jednowski, Moryański, Kosiński, Szymborski, Puchalski, Bojnarowski, Senowski, Jarmiński, Wojnarowski, Judeyko, Miedniak, Miarczyński.

Ze świata muzycznego. Dnia 1 30 b. m. filharmonia lipska wystawia dramatyczne oratoryum „Quo vadis" Feliksa N o w o w i e j s k i e g o. Ze względu na nadzwyczajne zainteresowanie jakie wzbudziło w świecie muzycznem dzieło naszego rodaka — filharmonia postanowiła wystawić je nie w Gewandhauzie, lecz nowej, największej sali jaką Lipsk posiada, w t. zw. Alberthalle, mogącej pomieścić około 3000 osób.

Co słychać w mieście?

Rada szkolna i szkolnictwo w kraju.

Delegat Rady miasta Krakowa do krajowej Rady szkolnej, radca i red. Michał K o n o p i ń s k i ogłosił drukiem sprawozdanie za cały peryod swej działalności w formie obszerniejszej broszury. Jakkolwiek rzecz ta oczywiście stosuje się do wymagań s p r a w o z d a n i a delegata, jednak wznosi się na wyższy poziom, zawiera bowiem obfitość ważnych myśli i poglądów, składających się na cenny przyczynek do prac o naszem szkolnictwie i wskazujących potrzebę reform ustroju Rady szkolnej i galicyjskiego szkolnictwa. — Duch obywatelski i zdrowa tendencya postępowa przenikają wywody autora i zapewniają mu uznanie. — Red. Konopiński słusznie zaznacza na wstępie: „Je-

słem zwolennikiem jak największego rozszerzenia i wzmocnienia zakresu działania Rady szkolnej kraj., ale pod warunkiem, że będzie ona magistraturą samorządną, na którą kraj i społeczeństwo wpływ odpowiedni mieć będą zastrzeżony i pod warunkiem, że za działalność swoją faktycznie, a nie nominalnie, odpowiedzialna będzie przed społeczeństwem. Tymczasem Sejm, przystępując do reorganizacyi Rady szkolnej najpierw obniżył autonomiczną jej wartość, a potem dopiero zdobył większą dla niej kompetencyę. Nieuniknione następstwa takiego postawienia i załatwienia kwestyi okazują się też co roku w coraz jaskrawszy, a *dla edukacyi publicznej szkodliwszy sposób*".

Ważne i trafne poglądy delegata omówimy niebawem obszerniej.

Zjazd ludowców. Kancelarya P. S. L. rozesłało następujące zaproszenie:

Posiedzenie pełnej Rady Naczelnej P. S. L. odbędzie się w Krakowie w sobotę 21 stycznia o godzinie 10 rano (wczoraj podaliśmy mylną datę *przyp. red.*) w sali Rady miejskiej, plac Wszystkich Świętych z porządkiem dziennym:

1. Sprawozdanie przewodnictwa: a) o stanie rzeczy w Sejmie, b) o położeniu w Radzie Państwa, c) o stosunkach w P. S. L.

2. Program pracy i postępowania P. S. L. w roku 1911.

3. Inne sprawy.

Zarówno do punktu pierwszego jak i drugiego przedstawi przewodnictwo P. S. L. bardzo ważne wnioski.

Z okazyi nominacyi dra Głąbińskiego ministrem kolejowym, wysłano z Krakowa następujące depesze ze sfer kolejowych:

Miejski komitet stronnictwa narodowo-demokratycznego, radca dworu Józef Horoszkiewicz, radca dworu dyrektor kolei Zborowski imieniem własnem i całego personalu kolejowego krakowskiej dyrekcyi kolejowej, Koło prawników, Koło polskich urzędników kolejowych, Koło inżynierów kolejowych, radca miejski dr Maryan Starzewski.

Spis ludności. Złe polskie tłomaczenie objaśnień do spisu ludności, wywołało szereg komicznych wpisów. I tak w objaśnieniach przetłomaczono „Lift" („winda") jako „wyciąg osobowy". Wielu właścicieli domów zrozumiało przez to spis lokatorów umieszczany w sieniach kamienic i odpowiadało na pytanie, czy jest taki w kamienicy — twierdząco. Wypadło więc, że 60 procent kamienic krakowskich ma elektryczne windy.

Komisarze spisowi mają moc pracy z sprostowaniem spisów.

Co się tyczy liczby mieszkańców w poszczególnych domach, to najwięce lokatorów mieści się u „św. Michała", liczba ich bowiem dochodzi do 400. Z tego 95 prc. przypada na więźniów zamiejscowych, reszta zaś na miejscowych. Po domie kary u św. Michała drugie miejsce zajmuje czterofrontowa kamienica na rogu ulicy Dietlowskiej i Krakowskiej, w której mieszka blisko 70 rodzin.

Towarzystwo demokratyczne w Krakowie urządza 13 bm w lokalu własnym (plac Szczepański l. 8) zebranie z porządkiem dziennym:

1) Czego można spodziewać się po nowym rządzie w sprawie kanałów? Ref. pos. Sikorski.

2) Sprawy delegacyjne. Referent Sikorski.

J. Słowacki, jako Druid. Pod tym tytułem Cezary Jellenta wygłosi dwa odczyty w sali Starego Teatru, dnia 16 i 18 b. m., t. j. w poniedziałek i środę przyszłego tygodnia o godz. 6 wieczorem. W odczytach tych prelegent zamierza wyłożyć pogląd swój na ustrój poetycko filozoficzny Słowackiego i zbudować syntezę i ewolucyę poety na całkiem odrębnych i nowych danych. Tytuły poszczególnych odczytów brzmią: 1. „Druidyczna istota twórczości Słowackiego". 2. „Król Duch, jako syn Druidów".

Ze spraw miejskich. W dniu 10 b. m. odbyło się posiedzenie komisyi dla przemysłów koncesyonowanych Komisya przeprowadziła dyskusyę ogólną nad podaniami o koncesye szynkarskie, nadać się mające w nowych dzielnicach miasta, przyczem wysłuchała opinii zaproszonych na posiedzenie radców miejskich, wybranych z przyłączonych dzielnic, co do osób ubiegających się o koncesye. Dalsze obrady w powyższej sprawie odbędą się na najbliższem posiedzeniu.

Ślub w Częstochowie. Na Jasnej Górze odbył się wczoraj ślub panny Stanisławy Wójcickiej z Krakowa, córki tutejszego przemysłowca i właściciela realności, z p. J. Prochowskim.

Miejskie Muzeum techniczno-przemysłowe potrzebuje buchaltera obeznanego z korespondencyą polską i niemiecką (znajomość innych języków pożądana) któryby mógł zarazem spełniać obowiązki sekretarza kancelaryi i prowadzić księgi inwentarza. Posada ma być nadaną na razie prowizorycznie za wynagrodzeniem i wypowiedzeniem miesięcznem. Płaca około 150 do 200 koron miesięcznie. Zgłoszenia w Dyrekcyi miejskiego Muzeum techniczno-przemysłowego w Krakowie ul. Franciszkańska 4.

Wykład ks. Zimmermanna, zapowiedziany na wczoraj wieczór, nie odbył się z powodu nagłej niedyspozycyi prelegenta.

Biuro rejestru handlowego przy oddziele III tutejszego c. k. Sądu krajowego jest od dłuższego czasu wędzarnią, przypominającą raczej cuchnącemi wyziewami laboratoryum chemiczne. Interesanci z trudnością mogą przebywać nawet chwil parę wobec dymiącego i cuchnącego bezwodnikiem kwasu węglowego pieca od lat nieczyszczonego, względnie wadliwie postawionego.

W biurze tem pracuje kilku funkcyonaryuszy sądowych zmuszonych pracować w tak nie zdrowej atmosferze przez cały dzień, gdyż okien otwierać nie można wskutek przeciągów jakie powstają przy otwarciu drzwi przez liczne zgłaszających się interesantów.

Ponieważ ten stan trwa już długo bo już i w minionym roku czyniono starania o usunięcie wad pieca, przeto może w ten sposób uzyska się polepszenie warunków pracy dla funkcyonaryuszów sądowych i dla interesantów, którzy z bólem głowy szybko uchodzić muszą z biura mającego kopcący piec.

Szopka krakowska. Wobec zupełnego od kilku dni braku miejsc na Szopkę krakowską „Zielonego Balonika", odbędą się dalsze przedstawienia w dniach 18, 21 i 24 b. m. Po zaproszenia i bilety, na które popyt jest już bardzo znaczny, zgłaszać się można w cukierni Lwowskiej, p. Jana Michalika, Floryańska, l. 45.

Z „Sokoła". Przedwieczorkowe próby chórów „Sokoła" odbywać się będą w poniedziałki, środy i piątki. Próby chóru żeńskiego od siódmej wieczorem, próby chóru męskiego od ósmej wieczorem. Ze względu na bliskość wieczorku styczniowego, który odbędzie się w niedzielę 22 b. m. przy współudziale najwybitniejszych sił artystycznych Krakowa, zaprasza dyrygent chóru sokolego p. St. Bursa wszystkich członków chóru do stawienia się na próbę dziś we środę, panie o 7-ej, panów o 8 ej wieczorem. Próby odbywać się będą w górnej sali.

Towarzystwo rządowych oficyantek urządza 11 lutego w sali saskiej zabawę taneczną z kotylionem. Podczas zabawy odegraną zo tanie polka ułożona na tę zabawę przez p. J. Zamorskiego. Wstęp tylko za zaproszeniami, które wydaje Komitet

Zabawa taneczna z kotylionem Klubu maszynistów kolejowych, odbędzie się dnia 6 lutego b. r. w salach Towarzystwa Strzeleckiego w Krakowie przy dźwiękach muzyki wojsk. 13 p. p. Zaproszenia wydaje F. Mroczkowski, masz., Bosacka 12.

Towarzystwo certyfikatystów grupy krakowskiej urządza wieczorek z tańcami w dniu 1 lutego 1911 w sali Strzeleckiej, muzyka wojskowa, strój spacerowy, początek o godz. 8 wieczór.

I. Bal Tow. służby miejskiej m. Krakowa odbędzie się we środę 1 lutego w sali „Sokoła" krak. na dochód funduszu zapomogowego dla wdów i sierót po członkach towarzystwa. Protektorat przyjęli Prezydentostwo Dr. Juliuszowie Leowie, Wiceprezydentostwo Dr. Henrykowie Szarscy, delegat nam. Dr. Fedorowicz i p. Janowa Fedorowiczowa

Zaproszenia wydaje Komitet pl. WW. Świętych, dom Larischa l. 6 codziennie od godz. 10—12 i 4—6 popołudniu.

Oryginalne karty korespondencyjne pojawiły się w ostatnich dniach w sklepach. Przedstawiają w artystyczno-dekoratywnem fantazyowaniu sylwetki, przypominające rysy i postać jednej ze znakomitych artystek teatru m. w Krakowie, która od pewnego czasu przestała występować na scenie. Karty te rysował p. Stan. Eljasz Radzikowski, a wydała je znana firma p. Jana Czerneckiego z Wieliczki. Rodzajów kart jest około czterdzieści. Dekoratywnością pomysłu, polotem fantazyi, pewnym, śmiałym rysunkiem i oryginalnością kolorytu niektóre z tych kart wprost zachwycają widza — i każą artystę zaliczać do szeregu pierwszorzędnych dekoratywnych malarzy. Niewątpliwie oryginalne karty p. St. E. Radzikowskiego znajdą uznanie także za granicą.

Translokacya więźniów. Z powodu ostatnich zajść w domu karym w Wiśniczu prezydyum sądu karnego w Krakowie zarządziło wysyłkę tych więźniów, którzy na dłuższy okres czasu zostali skazani do więzień czeskich. I tak dzisiaj wysłano 2 więźniów do Pragi, a 7 do Pilzna. Tesame zarządzenia wydały także i prezydya sądów obwodowych w Galicyi. Natomiast, o ile więzienia czeskie były przepełnione, czescy więźniowie przeniesieni zostaną do więzień gali.

Handel drzewa na wielką skalę postanowił rozwinąć Wojciech Duda vel Tomczyk, który drzewa rosnące przy bastyonie w ulicy Długiej chciał sprzedać imieniem krakowskiego magistratu. Plany Dudy pokrzyżowała policya osadzając oszusta w aresztach

Za kradzież palta aresztowała policya 18-letniego Wolfa Beere Laufra.

Nagła śmierć. We wtorak o godzinie 11-ej przed południem w biurze komisarza Kroebla w starostwie zmarł nagle, rażony udarem, kierowwik szkoły ludowej w Wyciążach p. Leon Gotkiewicz, który przybył do biura w sprawie urzędowej Zawezwano pogotowie ratunkowe, ale ratunek był daremny.

Włamanie. Do sklepu kupca Brandelsa przy ul. Grodzkiej l. 61 włamali się w nocy z 9 na 11 nieznani sprawcy i skradli towaru na szkodę przeszło 1000 K. Badania policyi, jakim sposobem włamywacze dostali się do wnętrza sklepu, nasunęły pewne niezrozumiałe okoliczności. Sklep był ubezpieczony w jednym z towarzystw asekuracyjnych od włamania.

Ogień pokojowy. Dziś po godz. 8 rano zawezwano straż pożarną na ul. Kolejową pod l. 12, gdzie w mieszkaniu p. E. Hechtera zajęła się pasta do podłogi. Ogień przerzucił się wkrótce na łóżko i zagrażał innym sprzętom. Przybyła straż pożarna po kwadransie ogień ugasiła i powróciła do koszar.

Wypadek przy pracy. Wczoraj wieczorem zgłosiła się na stacyę pogotowia ratunkowego 23-letnia Julia Malec, celem opatrzenia ciężko zranionej podczas rąbania drzewa lewej ręki. Ranną po opatrunku powierzono opiece domowej.

Fałszywe 5-cio koronówki. Po aresztowaniu Oprycha, który fabrykował wcale udatne 5-cio koronówki, zgłaszają się w dalszym ciągu poszkodowani, przeważnie szynkarze, składając po kilka sztuk podrobionej monety.

Po długiej rozprawie. Długo, bo blisko dwa miesiące, ciągnąca się rozprawa o słynne rozruchy w Moabicie, zakończy się wreszcie we środę, w tym bowiem dniu ma dopiero zapaść wyrok. Mowy obrońców, z których pierwszy przemawiał 5 godzin, wywołały wielkie wrażenie, a zdenerwowanie prokuratora odbiło się już kilkakrotnie na spokoju obrad. Utarczki pomiędzy nim a obrońcami powtarzały się, dopóki przewodniczący nie udzielił pierwszemu prokuratorowi lekcyi nagany.

Z Podgórza. Mili barankowie: 16-letni Adolf Brechner i 17-letni Chaim Laufer zauważyli w ulicy Kalwaryjskiej jakiegoś pijaczynę, trzymającego się kiepsko na nogach. Przypuszczając, że alkoholik posiada nieco monety, postanowili jego kosztem się obłowić. Zamiary ich przewidział jednak żołnierz policyjny i odstawił obu do aresztów

Z kroniki żałobnej.

Apolinary Jordan Rozwadowski zmarł w Krakowie 9 bm. Poświęciwszy całe swe życie pracy na roli, u schyłku jego osiadł w naszem mieście. Żywotny jego umysł nie spoczął tu jednak, odddał się pracy społecznej w Kole I T. S. L. Od roku 1907 aż do ostatnich prawie czasów pełnił żmudny i odpowiedzialny urząd skarbnika, zarządzał jego funduszami, kierował zbieranie składek w skarbonki, z któremi obchodzą znane postacie weteranów. Te różnorodne czynności spełniał mimo wieku podeszłego z gorącem zamiłowaniem i energią niesłabnącą nawet przy rozwoju choroby, która kres wreszcie położyła jego pracowitemu życiu.

Ignacy Flis, kierownik szkoły w Bronowicach Małych, przeżywszy lat 37, zmarł 9 b. m.

Telegramy „Nowin".

Ministerstwo marynarki.

Z Wiednia donoszą: Wobec ogromnego wzrostu budżetu marynarki, który razem na r. 1911 wynosić będzie **125 milionów koron** (w tem rata na „dreadnoughty" w kwocie 60 milionów) — w kołach wojskowych rozważają usamoistnienie marynarki przez zamianę sekcyi marynarki w **osobne ministerstwo.**

Sejmowa reforma wyborcza.

Lwów. Wiceprezes komisyi reformy wyborczej Antoni hr. Wodzicki zwołał posiedzenie tejże komisyi na poniedziałek 16 b. m. godz. 10 rano do gmachu sejmowego we Lwowie. Na porządku dziennym: wybór referenta w miejsce ministra Głąbińskiego.

Sprawa hr. Thuna.

Wiedeń. Dzienniki bardzo żywo komentują sprawę powołania hr. Thuna (b. prezydentra ministrów) na namiestnika Czech Sprawa ta przybrała pierwszorzędne znaczenie polityczne, ponieważ hr. Thun żąda, aby przyznano mu **wyjątkowe stanowisko,** mianowicie, aby dano mu szczególne pełnomocnictwa i **zarazem prawa ministra**, aby jako namiestnik mógł zasiadać w Radzie korony.

Minister Zaleski w komisyi parlamentarnej Koła.

Wiedeń. Wczoraj wieczorem minister Zaleski przybył po raz pierwszy na posiedzenie parlamentarnej komisyi Koła polskiego i został przez prezesa Głąbińskiego powitany i przedstawiony.

Minister Zaleski prosił o poparcie i zaufanie Koła — i oświadczył, że za jedno ze swoich najważniejszych zadań uważać będzie staranie o złagodzenie zaostrzonych niestety w kraju antagonizmów narodowych.

Nad oświadczeniem ministra rozwinęła się ogólna dyskusya, w której wszyscy mowcy bez różnicy stronnictw oświadczyli, iż pomimo, że z obecnej sytuacyi politycznej inne wyjście byłoby pożądane, witają przecież nowego ministra z sympatyą i zaufaniem i gotowi są przyrzec mu poparcie.

CZARODZIEJ

Wielki romans dramatyczny

przez MICHAŁA ZEVACO.

27 (Ciąg dalszy).

Dwaj eleganccy zbrodniarze spojrzeli na siebie. Twarze obu okrywała bladość. Wzrok mieli tak straszliwy, że jeden przeraził się drugiego...

— Nareszcie — westchnął Saint Andre.

Westchnienie wydawało się bolesnem, pomimo że radość rozsadzała mu piersi.

— Tak! Chyba tak! Teraz jest zgubiony! Od tygodnia szukaliśmy sposobności, a on ją sam dziś nastręczył!...

— Tak, jego wysokość Delfin będzie zadowolony dzisiejszej nocy.

Roncherolles pochylił się ku Saint Andre i rzekł cicho, ale z naciskiem.

— Ale dlatego ślub nie powinien się odbyć.

— E, cóż to szkodzi, skoro pan małżonek odjeżdża natychmiast!

— To by wystarczyło z każdą inną, ale nie z Maryą Croixmart. Ona podda się może, nawet prawdopodobnie wtedy, jeśli jest jeszcze dziewicą. Ale po ślubie, po przysiędze wierności, złożonej Bogu, trzeba ją będzie chyba zabić. Rozumiesz?

— O, o! — wykrzyknął Saint Andre z rodzajem uwielbienia dla intryganckiego umysłu przyjaciela, który obrachunek prawdopodobieństw posunął aż tak daleko.

Posługacz położył na stole żądane przedmioty.

— A, do dyabła! Więc jak to zrobić, aby nie dopuścić do małżeństwa. Może poprostu pchnąć sztyletem w plecy narzeczonego.

Roncherolles wzruszył ramionami i uśmiechnął się. Towarzysz zadrżał na widok tego uśmiechu.

— Jest środek — przemówił Roncherolles, a oczy mu krwią zaszły. — Mam coś lepszego, niż twój sztylet! Od sztyletu zwykle się umiera, ale można i wyzdrowieć. Ale od pchnięcia, które ja zadam, nie można wyleczyć się nigdy. Słyszysz, nie można, nigdy! Chociażby w nim mieściło się dziesięć dusz ludzkich.

— Dalipan, przerażasz mnie!

— A jednak to bardzo proste. Patrz tylko.

I Roncherolles zaczął pisać szybko.

Gdy skończył, podał papier Saint Andre.

Ten przeczytał i zaledwie zdołał stłumić okrzyk.

— O! — wyszeptał — jesteś mistrzem, to nadzwyczajne! Wiesz, ciebie kiedyś zrobią ambasadorem.

— Liczę na to — odrzekł Roncherolles, składając papier i wyciskając sygnetem na wosku gładką pieczątkę.

„Mistrz" napisał kilka słów zaledwie:

Panie Renaud!

Panienka, którą masz zaślubić, zowie się MARYA DE CROIXMART.

— Gerwazy! — zawołał Roncherolles.

Chłopiec przybiegł.

— Gerwazy, chcesz zarobić na poczekaniu dziesięć luidorów?

— O, panie baronie! — bełkotał chłopak, oszołomiony obietnicą tak wielkiej sumy.

— No, gadaj nędzniku, chcesz je zarobić? — krzyknął Saint Andre z niecierpliwością.

— Ależ gotów jestem iść po nie w ogień!

— A więc dobrze — rzekł Roncherolles. — Weź tę depeszę i bądź z nią o wpół do pierwszej po północy przed kościołem St. Germain. Wręczysz ją młodemu panu, którego zobaczysz tam jak będzie rozmawiał ze mną pod filarem. I to wszystko. Za to dostaniesz dziesięć luidorów. Tylko jeszcze jedno słowo: ów młody pan nazywa się p. Renaud. A teraz pamiętaj: jeżeli zapomnisz, brzuch ci rozpłatam!

VI.

List.

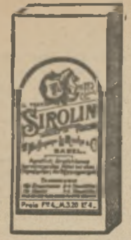
Na kilka minut przed północą Roncherolles i Saint Andre stanęli pod filarem kościoła. Śmieją się radośnie, oczy błyszczą jakby w nich całe piekło było. Zacierają ręce.

— Puff! ledwie dyszę, wściekam się z gorąca — odzywa się pierwszy Roncherolles.

Zdejmuje kapelusz z głowy i obciera obfity pot z czoła.

— Do dyabła! — drży Saint Andre, okrywając się paltem. Trzęsę się z zimna.

(Ciąg dalszy nastąpi).



CHOROBY PŁUC

kaszel, Kaztusiec, influencę, nieżyty narządów oddechania leczą liczni lekarze skutecznie

SIROLINĄ „ROCHE"

SIROLIN „Roche" jest przyjemna w użyciu i smaczna. Należy żądać we wszystkich aptekach wyraźnie SIROLIN w opakowaniu oryginalnem „Roche" i zwracać stanowczo naśladownictwa. (Polecenie lekarskie).

F. Hoffmann-La Roche & Co., Basel (Szwajcarya) Grenzach (Baden). 133



PRENUMERATĘ

na czasopisma polskie, francuskie, niemieckie, angielskie i włoskie

przyjmuje, zapewniając najszybszą i regularną dostawę

KSIĘGARNIA KATOLICKA

Dra Władysława

Miłkowskiego

w Krakowie

plac Maryacki l. 9, róg Rynku głównego. 81

Telefon Nr. 1308.

Także sprzedaje się kartki korespondencyjne zwykłe, z marką po 4 hal., zagraniczne po 9 hal.

Drobne ogłoszenia

po 4 hal. od wyrazu, minimum 50 hal.

Poszukiwane:

Łatwy zarobek 300 do 500 kor. miesięcznie mogą zarabiać osoby wszystkich stanów w uczciwy sposób. Znajomość fachu nie wymagana. Oferty przesyła S. Horvát, Budapeszt V Bathory utca 5. Part. 126

Praktykanta poszukuje Korczyński skład płócien Floryańska 26. 144

Do sprzedania:

Fortepian w dobrym stanie do sprzedania. Wiadomość Podgórze Mickiewicza 22 u stróża. 145

Zakład fryzyerski

przy ruchliwej ulicy zaraz do sprzedania za bardzo przystępną cenę. Wiadomość Kraków poste restante „Kazimierz" 157

Urządzenie fryzyerskie

tanio do odstąpienia. Wiadomość: Kraków poste restante pod „Urządzenie" 156

Do wynajęcia:

2 pokoje i kuchnia ze spiżarką do wynajęcia zaraz lub od 1 lutego 1911 r. Dębniki Krakowskie l. 12. Odpowiednie dla p. p. emerytów lub też bezdzietnych. Na życzenie może być w porze letniej oddany ogród. 128

15 PĄCZKÓW za 1 koronę

UL. SZEWSKA L. 23 116

KALOSZE

petersburskie na buciki fasonu amerykańskiego.

Pantofelki domowe.

Smarowidło nieprzemakalne na obuwie.

Podkładki gumowe pod obcasy Podeszwy wkładkowe do bucików filcowe, asbestowe, korkowe, słomkowe i t. d.

polecają 113

Reim i Ska, Kraków.

Marmolada

świeża tegoroczna morelowa	K 8·50
malinowa bez pestek	„ 8·50
malinowa z pestkami	„ 7·—
wiśniowa	„ 8·—
jabłkowa	„ 5·50
melanż bardzo smaczny	„ 4·80

Za 5 kg. w ozdobnem blaszanem wiadrze franco do każdej stacyi pocztowej za zaliczką. Marmolady nasze polecamy jako nader pożywne i zdrowe i nie powinny jako takie w żadnem gospodarstwie domowem zabraknąć. 91

Brandstädter i Spółka

Fabryka cukrów we Lwowie.

NIE ZANIEDBAJCIE

przed zakupem wszelkiego rodzaju przedmiotów do użytku i podarków zarządać mój główny katalog z 3000 rycin, który się każdemu darmo i opłatnie wysyła, a w którym każdy coś odpowiedniego znajdzie. 57

C. i k. nadworny dostawca

JAN KONRAD

w Brüx Nr. 2810 Czechy.

Magistrat stoł. król. miasta Krakowa

L. 122597/1910.

Ba.

Kraków dnia 22 grudnia 1910

Ogłoszenie licytacyi.

Magistrat stoł. król. miasta Krakowa rozpisuje licytacyę ofertową na następujące roboty: na budowę domu administracyjnego i portyerówki dla Zarządu wodociągowego m. w dz. Półwsie przy ul. Senatorskiej po cenach jednostkowych

- murarskie i pomocnicze
- ciesielskie
- kamieniarskie
- dekarskie
- blacharskie
- dostawy trawersów żelazn.
- dostawę anker.

Rozprawa odbędzie się w Budownictwie miejskiem oddz. A. dnia 23 stycznia 1911 r. o godz. 12 w południe.

Do oferty należy dołączyć kwit z Kasy miejskiej na złożone wadyum w kwocie 5% od oferowanej sumy.

Plany i warunki przejrzeć i formularze otrzymać można w biurze Budownictwa m. ul. Grodzka L. 25, 2 p. od dnia ogłoszenia licytacyi pomiędzy godz. 10—1 w południe. 153

Znakomite pączki

6 h i ciasta 6 h

po 6 h. poleca

Cukiernia zreformowana

Zwierzyniecka 6, Hotel Victoria. 115

L. 6649/D

Ogłoszenie konkursu

Wydział powiatowy bocheński, rozpisuje niniejszem konkurs na posady akuszerek okręgowych w Grobli, Książnicach i Rajbrocie.

Do okręgu Grobla należą 3 gminy z ludnością 2400 głów.

Do okręgu Książnice należy 5 gmin z ludnością 2200 głów.

Do okręgu Rajbrot należą 2 gminy z ludnością 2800 głów.

Płace akuszerek oznacza się na 300 koron rocznie, posady mogą być obsadzone zaraz.

Terminy do wnoszenia podań oznacza się do dnia 1 lutego 1911 r.

Kandydatki mężatki, będą miały pierwszeństwo, taksamo kandydatki z pośród ludności miejscowej.

Do podań należy dołączyć odpisy dyplomów, metryki urodzin, zaślubin i świadectwa moralności. 158

CHRUST

Pączki à 6 h.

Na zabawy — pikniki

Ciasta po 6 h. codziennie świeże

Cukry, czekolady od 1 K. 20 hal. za ½ kg. Herbatniki ½ kg. 1 K. 20 h. Nadziewane karmelki ½ kg. 1 K. poleca Elektro-motorowa fabryka wyrobów cukierniczych **P. selska 15** p. z. **R. Pieczarki** ul. koło Kościoła św. Józefa. (160)

L. 2667/1910

Akc.

OBWIESZCZENIE.

Gmina m. Krakowa zamierza poddzierżawić prawo poboru podatku spożywczego od mięsa wraz z 30% dodatkiem gminnym, na terytoryach gmin, względnie części gmin wcielonych i w najbliższym czasie do miasta wcielić się mających, a mianowicie:

a) na terytoryach dzielnicy Warszawskie, Grzegórzki, Zakrzówek i Dębniki, o ile leżą poza linią akcyzową, oraz

b) w gminach, Dąbie, Płaszów i Ludwinów.

O czem się strony interesowane niniejszem zawiadamia, celem wnoszenia ofert z tem, że licytacya odbędzie się w dniu 16 stycznia 1911 r. o godzinie 12 tej w południe w biurze Naczelnika Administracyi akcyzy (ul. Kopernika Nr. 1). gdzie też udziela się informacyi codziennie w godzinach między 12-tą a 1-szą w południe.

Oferty, zaopatrzone marką stemplową na 1 koronę, oraz kwitem depozytowym, poświadczającym, że tyłem wadyum, złożono w Kasie Administracyi akcyzy, kwotę 500 K., składać należy na ręce Naczelnika Administracyi akcyzy, najdalej do godziny 12-tej w południe dnia 16 stycznia 1911 r. 159

Kraków, dn. 8 stycznia 1911 r.

Administracya akcyzy.

Wszelkie bóle reumatyczne i gośćcowe

jak łamanie w rękach lub w nogach, ból w krzyżach, ból zębów lub głowy usuwa znakomite i przez pierwszorzędne powagi lekarskie polecane prawnie ochronione nacieranie pod nazwą

ICHTIOMENTOL

Ichtiomentol jest wtedy prawdziwy, jeśli prawnie chronione opakowanie zaopatrzone jest plombą.

W Krakowie Ichtiomentol wszędzie do nabycia.

Jeśli gdzie niema, należy sprowadzić wprost z Laboratoryum chemicznego, Aptekarza

Szymona Edelmana w Samborze L. 64

Pocztą wysyła się opłatnie (franco) 5 flaszek za 6 kor. albo 10 flaszek (franco) za 10 kor. 1898

Imitowany smyrneński

Dywan ścienny



Katalog z 8000 rycin 31 na żądanie darmo i opłatnie.

Nr. 2097 pierwszej jakości, jednaki z obydwóch stron, o rozmaitych deseniach n. p. lwa, psa, sarny, jelenia, wykonany w pięknych barwach na 100 cm. szeroki a 200 cm. długi za sztukę K. 5·60. Nr. 2098. Taki sam 90 cm. szeroki, 180 cm. długi tylko K. 4·30. Bogaty wybór garniturów stołowych i łóżek, koców flanelowych, kolder etc. Żadne ryzyko! Zmiana dozwolona lub zwrot pieniędzy. Przesyłka za pobraniem lub poprzedniem nadesłaniem należytości.

JAN KONRAD c. k. nadworny dostawca, dom eksportowy w Brüx Nr. 2834 (Czechy).

Zakład pogrzebowy „CONCORDIA" JANA WOLNEGO

pl. Szczepański (dom własny) Tel. 331

Zakład podejmuje się urządzeń pogrzebowych oraz sprowadzania zwłok ze wszystkich krajów europejskich. — W Krakowie jedyny, który posiada własny wyrób trumien. 82

NAJLEPSZA CZEKOLADA Z FABRYKI ADAMA PIASECKIEGO. KRAKÓW

UL. DŁUGA L. 12. – FLORYAŃSKA 2. PROSZĘ ŻĄDAĆ WSZĘDZIE



Mimo

znacznego podrożenia kaloszy

sprzedaje najtańszy dom obuwia znanej w świecie firmy

Alfreda FRÄNKLA

Sp. kom.

W KRAKOWIE.

skład główny Rynek 14

kalosze i śniegowce po niebywale niskich cenach. 81

Największy wybór męskich, damskich i dziecinnych bucików po niskich, stałych fabrycznych cenach. Zastępca L. Steigler.

BIURO DZIENNIKÓW MARYANA HUPCZYCA

Kraków, ulica Wiślna 2. Telefon 340

Przyjmuje prenumeratę na wszystkie dzienniki krajowe i zagran. — także z dostawą do domu, oraz ogłoszenia do wszystkich dzienników. Sprzedaż numerów pojedynczych. Wielki wybór widokówek.

Przybory do pisania.

Organki koncertowe z bębenkiem.

Mała kieszonkowa orkiestra. Pewna ilość osób jest w możności utworzyć całą orkiestrę. — Nr. 2271. Organki z doskonałym akompaniamentem bębenka.



Płytki mosiężne, 10 otworów, 20 tonów, klawisze obłożone perłową macicą, I-szej jakości z bębenkiem skórą obciągniętym. Każdy może grać bez nauki. Cena instrumentu w eleg. kartonowem opakowaniu **K. 2·50.** — Nr. 2272. Takiż instrument o 16 otworach 32 tonach z tonacyą tremolową **3 kor. Bez ryzyka! Zamiana dozwolona lub zwrot pieniędzy.** Wysyłkę za poprzedniem nadesłaniem gotówki lub za zaliczką uskutecznia

c. i k. Nadworny dostawca 44

JAN KONRAD, w Brüx Nr. 2816 (Czechy).

Bogato ilustrowany cennik, zawierający przeszło 8000 rysunków, wysyła fabryka na żądanie darmo i opłatnie.

Szkodliwość nikotyny usunięta!

WP. Mr. W. Bełdowski w Krakowie.

Z przyjemnością donoszę WPanu, że od czasu, jak używam Pańskiej waty „Salvesol" w cygarniczkach szklanych, nie doznaję przykrych objawów, które mi dokuczały skutkiem palenia tytoniu. Wobec tego upraszam o nadesłanie mi za pobraniem pocztowem 1 t. d.

Lwów, 2 maja 1908. Z wysokiem poważaniem

Prof. Dr. Antoni Mars.

O dobroci i doniosłem znaczeniu preparatu „Salvesol", świadczy najlepiej rozpowszechnione tutki cygaretowe ze „Salwesolem".

Oryginalny pakiecik **Waty „Salvesol"** wystarczy na 200 do 400 papierosów lub cygar.

1.000 tutek ze **„Salvesolem"** kor. 2·80.

Pakiecik waty **„Salvesol"** 30 lub 60 hal.

10 cygarniczek szklanych 1 kor. 20 hal.

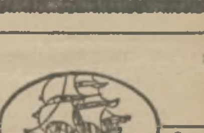
Wyroby te poleca:

Zakład przemysłowy wyrobów papierowych

„NORIS"

Mr. W. BEŁDOWSKI w Krakowie.

155



Juliusz Meinl

Import kawy ::

Import herbaty

Już nadeszły herbaty nowego zbioru

Kraków, Rynek gł. L. 30

Przesyłki pocztowe od 5 kg. opłatnie.

Stosowne na podarki. Skrzypce do nauki ze smyczkiem i pudłem. Kompletne K .12.



Skrzypce te są prawdziwego czeskiego wyrobu **z powodu nadzwyczajnej jakości bardzo lubiane** i są do nabycia ze smyczkiem, drewnianem pudłem, tymczasowem okryciem, podstawką i przyrządem do wydobywania tonu w następujących cenach: Nr. 124. Dobre pełne tonu skrzypce kompletne jak wyżej K 12. Nr. 126 Lepsze skrzypce z silnym tonem kompletne jak wyżej K 14. Nr. 128 Lepsze skrzypce z misterną politurą z drzewa hebanowego kompletne K. 16. Nr. 130. Bardzo starannie wykonane skrzypce silne i pełne dźwięku z hebanowego drzewa kompletne K. 20. **Takie zestawienia nadają się szczególnie na podarki dla początkujących i uczni.** Opakowanie w drewnianych skrzynkach K —·70. Nieodpowiednie chętnie przyjmuje się napowrót lub zamienia. Wysyłkę za zaliczką uskutecznia C. i k. dostawca dworu

Jan Konrad dom wysyłkowy towarów muzycznych Brüx Nr. 2816 (Czechy).

Wielki bogato ilustrowany główny katalog z przeszło 3000 wzorów każdemu na żądanie darmo i opłatnie. 38

Wydawca Lucyna Szczepańska. Redaktor odpowiedzialny: Ludwik Szczepański Drukarnia Narodowa w Krakowie, ul. Gołębia 4.